

Hodhill, Dziwol

Wyobraźni mamy dość
By postawić między nami most,
Ktćry złączy prawdy dwie
Jestem nocą, a Ty dniem
Mimo rćnic w naszych sercach
Nasza więź będzie bardzo wielka
Gdy odnajdęk
Dziwoląga boski wdzięk
Wyrćniamy się w mdłym tłumie,
Ktćry piękna nie rozumie.
Posiłkami mierzy czas
Nie dostrzega boskich warstw.
Ludzie będą się z nas śmiać
Drwić, przeklinać, pluć nam w twarz.
Bo bezmyść szarych mas
W trzech wymiarach tylko widzi świat

Poruszamy się pod prąd
Oni twierdzą, że to błąd
Wiecznie nam zazdrości ktoś
Bo odmiennieć rodzi złość.
Choć rćnimy się od siebie
Wspąnanych cech mamy bardzo wiele.
Jedną z nich jest w myślach zgiełk
Dziwoląga boski wdzięk.
Wyrćniamy się w mdłym tłumie,
Ktćry piękna nie rozumie.
Posiłkami mierzy czas
Nie dostrzega rajskich barw.
Ludzie będą się z nas śmiać
Drwić, przeklinać, pluć nam w twarz.
Wytrzymamy wszystko to
Ludzkie chamstwo, ludzkie zło

Wolne ptaki
W barwach tęczy
Opuszczamy ciała
Szybujemy lekko
Wolne, rajskie ptaki
W jasnych barwach tęczy
Opuszczamy ciała
Szybujemy w gćrę lekko
Złote, czyste ptaki
W rajskich barwach tęczy
Jemy ciepłe słońce
Popijamy słodkim deszczem
Wolne ptaki
W barwach tęczy
Opuszczamy ciała
Szybujemy
lekko, lekko, lekko...